

FESTIWAL ROZDROŻA:

Odkryj przestrzeń między językiem i czasem Poezja bez granic - Wyzwania migracji

Polsko-holenderska Fundacja Nemo już po raz dziewiąty organizuje Dni Kultury Holenderskiej w Polsce. Od roku 2003 odbywały się one w Starej Kamienicy, a od roku 2009 impreza ta funkcjonuje jako Festiwal Rozdroża (Crossroads Festival) w Jeleniej Górze. Tym razem po raz pierwszy jednym z miejsc wydarzeń będzie także Wrocław.

Przyczyną powstania Festiwalu Rozdroża jest zjawisko postrzegania kultury migracyjnej w większości krajów współczesnej Europy, jako mało wartościowej wobec dominujących kultur narodowych oraz coraz większa popularność partii nacjonalistycznych. Festiwal Rozdroża chce uświadomić, że kultura powstaje właśnie dzięki migracji i wielości języków, a kultura migracyjna jest niesłychanie wartościowa.

Spotkanie holenderskich poetów interkulturowych, tłumaczy i chórów oraz organizacja wystaw odbędzie się dzięki Fundacji Nemo w nadgranicznym obszarze południowo-zachodniej Polski, blisko Karkonoszy, gdyż ten rejon jest sercem Europy, skrzyżowaniem kultur i języków. Na tym skrzyżowaniu będzie można zrozumieć, że historia Europy jest historią migracji, aż po dziś dzień. Każdy Europejczyk jest migrantem...

Podczas festiwalu po raz pierwszy w Polsce zostanie pokazana odnowiona wystawa Anny Frank. Wraz z edukacyjnym projektem Free2Choose ma ona na celu wywołanie debaty na temat praw obywatelskich i granic wolności.

Interkulturowa poezja i muzyka są dowodem, że „jeszcze Europa nie zginęła”. Dlatego serdecznie Państwa zapraszamy, jako migrantów, do wzięcia udziału we wspólnej podróży przez obszary ziemi niczyjej, pustkowi języków i kultur oraz rzadko odwiedzane rozdroża.

ROZDROŻE A MIT

Literatura transgraniczna prowadzi czytelnika na rozdroże. Rozdroże to dosłownie skrzyżowanie, spotkanie się dróg. Może też oznaczać trudną sytuację albo czas na podjęcie kluczowej decyzji. Jako metafora, słowo to może jednak oznaczać dowolne miejsce, zdarzenie lub pole do spotkań i wymiany między ludźmi. Rozdroże ma ogromne znaczenie w religiach, folklorze i tradycjach wielu kultur.

Rozdroże jest ziemią niczyją, nie należy do nikogo, dlatego właśnie stanowi doskonale miejsce do odprawiania rytuału. To miejsce „pomiędzy światami”, w którym dojść może do niecodziennych zjawisk i do spotkań z nadprzyrodzonymi duchami. Symbolicznie, jest punktem bliskiego spotkania dwóch rzeczywistości, obrazem progu czy przedsionka, miejscem dosłownie „ni tu, ni tam”.

W większości kultur rozdroże to ważne miejsce spotkań z siłami transcendentnymi (bogowie, duchy, zmarli). Ściśle wiąże się z symboliką drzwi, oznacza bowiem także konieczność przejścia w to, co nowe, z jednego etapu na drugi. By zyskać przychylność bogów albo duchów, stawiano na rozdrożach kamienie, obeliski, ołtarze.

W całej Europie rozdroża uważano za miejsca spotkań czarownic, miejsca złych demonów albo bogów płodności. Chrześcijanie stawiali na nich krzyże i kapliczki poświęcone Matce Boskiej oraz świętym. Wśród wielu plemion afrykańskich symbolika rozdroża odgrywa ważną rolę w rytuałach ku czci Elegby jako pośrednika między bogami a ludźmi. W mitologii greckiej to właśnie na rozdrożu Edyp zabija swojego ojca. Grecy składali ofiary Hekate, opiekunce rozstajnych dróg, blisko związanej z tematyką śmierci i macierzyństwa, bogini duchów i magii.

FUNDACJA NEMO

Fundacja Nemo jest polsko-holenderską organizacją kulturotwórczą, która stawia sobie za cel wspieranie interkulturowej wymiany między Polską a Holandią poprzez krzewienie turystyki, organizację imprez literackich i programy edukacyjne. Jej sercem wydarzeń jest centrum „Nemoland” w gminie Stara Kamienica w południowo-zachodniej Polsce. Już dziewiąty raz Nemo organizowało „Dzień Holandii” z występami holenderskich chórów i programem wymiany kulturalnej. W 2009 r. Nemo po raz pierwszy zorganizowało „Festiwal rozdroża” (Crossroads Festival) z literaturą migracyjną jako tematem przewodnim.

W tym roku Nemo po raz drugi organizuje ten festiwal; jego program będzie bardziej obszerny i po raz pierwszy będzie realizowany także i we Wrocławiu. Okolice Gór Izerskich od wieków były obszarem „pomiędzy”, ziemią niczyją z ciągle zmieniającymi się granicami, z migrantami, którzy szukali nowej przyszłości. Dlatego holenderska organizacja wędrowców Nemo właśnie tu założyła „Nemoland” jako skrzyżowanie i most między różnymi kulturami i językami.

Fundacja Nemo
Kopaniec-Międzyłesie 5 - 58-512 Stara Kamienica,
tel. (0048) 75 76 93 605 lub (0031) 653 604 513
nemoland@op.pl
www.nemoland.pl
Mathilde Andriessen, Peter Spruijt

POEZJA BEZ GRANIC

KRYJ PRZESTRZEŃ MIĘDZY JĘZYKIEM I CZASEM

Daleko stąd, między granicami języków i kultur, leżą na mapie niczym białe obszary: polskie góry, arabskie pustynie czy holenderskie morze. W tych granicznych rejonach, na ziemi niczyjej, między wierszami wielkich opowiadań iskrzą wiersze i mity. Tu można odkryć przestrzeń dzielącą czas i język, właśnie w tej części Polski, w Karkonoszach, w Górach Izerskich, widać odpryski historii, a cały krajobraz jest naznaczony bolesną migracją. Na tym europejskim skrzyżowaniu Festiwal Rozdroża zamierza połączyć migracyjne opowieści z wczoraj i dziś.

Europę można określić jako rzeczywistość narodów, ustalonych nazw i granic. Jednak poza tą rzeczywistością istnieje jeszcze inna Europa, tworzona przez migrację; to ludzie poruszający się po rozdrożach, skrzyżowaniach, opowieścią i mitem nieustannie zmieniający przestrzeń i nazwy. Tworząc i żyjąc na rozdrożach, poeci transgraniczni stykają się z rzeczywistością migracji i stawiają zasadnicze pytanie: „Czyż wszyscy nie jesteśmy migrantami?...”



MOŻLIWE

(...)
pomieszanie tańczy przed oknami
pomieszanie woła na ulicy
on który zna drogę słowa
podąża drogą powstającego nasienia
widzi jak księżyc rozrasta się w jego śnie
w słońce czułości
lekko tuląc wiatr

on bawi się żywiołami
a żywioły bawią się nim
jego oczy zakrępiły w głos
krążą w owocach znosząc granice
tańczy i znika i
śpiewa aż zaczniemy przeświecać
Lucebert (1924-1994), Amulet (przekł J. Koch)

POECI MIĘDZYKULTUROWI

- **Rodaan Al Galidi** (Irak, Belgia, Holandia)

*Świat kończy się u twoich stóp
tak jak niebo zaczyna się w twoich oczach.*



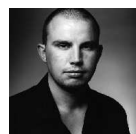
- **Mowaffk Al Sawad** (Irak, Holandia)

*To jest stąd, gdzie nie ma wiatru,
światła, jedynie zagubiony las.*



- **Tsead Bruinja** (Fryzja, Holandia)

*najdroższą pozwólmy aby czas nas sobie wyrwał
gdy umrzemy jedno dla
jednego oddamy cios mostami słów*



- **Kristian Kanstadt** (Niemcy, USA, Holandia)

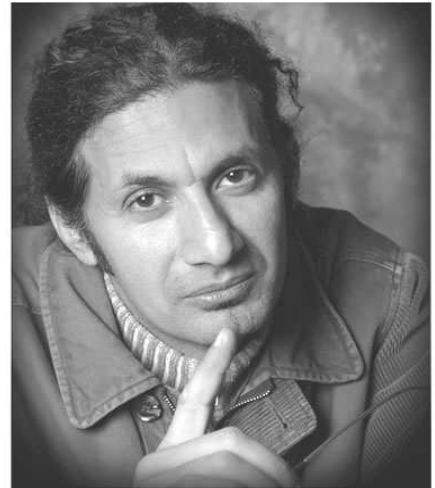
*Morze płomieni leci ponad
cieniem moich opuszczonych pragnień*



- **Annemieke Gerrist** (Zelandia, Holandia)

*Miasto jest piękne w ciemności ze światełkami
albo jasne miasto jest piękne z ciemnym powietrzem*





RODAAN AL GALIDI

Od dziewięciu lat mieszka w Holandii. Urodził się w południo-wym Iraku w 1971 roku; nie zna jednak dokładnej daty, bo, jak mówi: „na pustyni nie obchodzi się urodzin.” Jako dziecko chciał grać na skrzypcach. Ojciec kupił mu instrument, ale w wiosce nie było nauczyciela muzyki.

Al pomyślał, że mógłby grać na skrzypcach słowami i jako ośmiolatek zaczął pisać wiersze. Potem studiował inżynierię lądową w Arbil w północnym Iraku.

Wyjechał z kraju i w 1998 roku przyjechał do Holandii, ubiegając się o azyl.

Jego opowiadanie *February in Schiphol* [Luty na Schiphol] jest oparte na osobistym doświadczeniu. Na swojej stronie internetowej pisze, że jako ubiegającemu się o azyl, nie pozwalano mu „ani pracować, ani podróżować ani myśleć”. Nauczył się więc języka niderlandzkiego i ponownie zaczął pisać, za co dziękuje Urzędowi Imigracyjnemu i Ministerstwu Sprawiedliwości w Holandii. Wydał szereg powieści i utworów poetyckich; jest też autorem arty-kulów prasowych.

BOER

Geen aardappel
probeerde ooit zelfmoord te plegen.
Geen komkommer
zei ooit:
'Ik ben geen komkommer, ik ben een banaan.'
Geen tomaat zal zeggen:
'Ik wil niet in de soep, ik wil in de sla.'
Ik heb nog nooit gehoord
van een gehandicapte wortel of
een krankzinnige paprika.

Daarom ben ik boer

DEZE NACHT

Zoek naar mij in jouw hart.
Ik heb het nodig deze nacht
om ergens in een hart te zijn.
Deze nacht
wanneer ik ver van jou ben
zijn er vele schepen
die nooit in het blauw van je ogen zullen varen.
De wereld eindigt bij je voeten
zoals de hemel in je ogen begint.

HET BLAFFEN

Ik werd uitgelaten
met een gevulde maag.
Aan stoepen en muren geroken
en ze met mijn urine geparfumeerd,
maar
toen de nacht viel
blafte ik.

De hand aaide mijn hoofd,
bracht mij water,
bood mij een bot aan,
bouwde een berg schoenen op mij,
maar
ik blafte.

De hand bracht mij ver.
Ik blafte.
De hand ging ver van mij.
Ik blafte.
Ik at mijn hart
en blafte hem.

Ik heb al mijn vlees geblaft,
al mijn stem,
al mijn blaffen.

Ik blafte
en blafte
en tot nu toe
weet ik niet waarom.

CHŁOP

Żaden ziemniak
nie próbował nigdy popełnić samobójstwa.
Żaden ogórek
nie powiedział nigdy:
'Nie jestem ogórkiem, jestem bananem.'
Żaden pomidor nie powie:
'Nie chcę do zupy, chcę do salatki.'
Nigdy jeszcze nie słyszałem
o upośledzonej marchwi czy
obląkanej papryce.

Dlatego jestem chłopem

TEJ NOCY

Poszukaj mnie w swym sercu.
Potrzebuję tej nocy
by być w czyimś sercu.
Tej nocy
kiedy jestem daleko od ciebie
wiele jest statków
które nigdy nie popłyną ku błękitowi twoich oczu.
Świat kończy się u twoich stóp
tak jak niebo zaczyna się w twoich oczach.

SZCZEKANIE

Wypuścili mnie
z pełnym żołądkiem.
Obwąchałem chodniki i ściany
perfumując je swoim moczem,
ale
gdy zapadła noc
szczekałem.

Ręka głaskała moją głowę,
dała mi wodę
rzuciła kość,
ułożyła na mnie stertę butów,
ale
ja szczekałem.

Ręka prowadziła mnie daleko.
Ja szczekałem.
Ręka oddalała się ode mnie.
Ja szczekałem.
Jadłem swoje serce
i szczekałem na nie.

Obszczekałem całe swoje ciało,
cały swój głos,
całe szczekanie.

Szczekałem
i szczekałem
i dotąd
nie wiem dlaczego.

HET WONDEREI VAN RODAAN AL GALIDI

Normaal gesproken
leg ik mijn gedachten op papier,
maar twee weken geleden
legde ik een ei,
kleiner dan die van een dinosaurius
en ietsje groter dan die van een struisvogel.

Uit respect voor mijn gedachten
en wat eruit kon komen,
bouwde ik een nest in de hoek van de kamer
en zat op het ei.

Vrienden en collega's
geloofden niet dat ik een ei uitbroedde.
Ze dachten dat ik
mijn wereld niet wilde verlaten.

Hoe lang zal mijn broeden duren?
Hopelijk niet een leven lang.

Wat komt eruit?
Hopelijk geen mens.

IK WIL NAAST JE LIGGEN

Ik wil naast je liggen
zoals de golf naast de golf.
Ik wil één met je worden
zoals de golf met de golf.
Ik wil je volgen
zoals de golf de golf.
Ik wil in je reizen
zoals de golf in de golf.
Ik wil je leiden
zoals de golf de golf.
Ik wil in je verdwijnen
zoals de golf in de golf.
Ik wil je omhelzen
zoals de golf de golf.
Ik wil je zoals de golf,
blauw
en eeuwig reizen.

POGING OM WEG TE GAAN

Mus, leer me vliegen,
ik leer je gedichten schrijven.
Leer me een nest bouwen,
ik leer je een uitgeverij vinden.
Geef me jouw veren,
ik geef je mijn jas.
Geef me jouw angst,
ik geef je mijn kat.
Geef me je tak,
ik geef je mijn slaapkamer.
Mus, geef je jouw leven,
ik geef je mijn kooi.

CUDOWNE JAJO RODAANA AL GALIDIEGO

Zazwyczaj
przenoszę myśli na papier,
ale dwa tygodnie temu
zniosłem jajo,
mniejsze niż dinozaura
i odrobinę większe niż strusia.

Z szacunku dla własnych myśli
i dla tego co może się z nich wykluć,
zbudowałem gniazdo w kącie pokoju
i usiadłem na jaju.

Znajomi i przyjaciele
nie wierzyli że wysiaduję.
Myśleli że
nie chcę opuszczać swojego świata.

Jak długo będę wysiadywał?
Oby nie całe życie.

Co z tego się wykluje?
Oby nie człowiek.

CHCĘ LEŻEĆ PRZY TOBIE

Chcę leżeć przy tobie
jak fala leży przy fali.
Chcę złączyć się z tobą
jak fala łączy się z falą.
Chcę podążać za tobą
jak fala podąża za falą.
Chcę cię przeniknąć
jak fala przenika fale.
Chcę cię prowadzić
jak fala prowadzi fale.
Chcę się w tobie zatracić
jak fala zatraci się w fali.
Chcę cię objąć
jak fala obejmuje fale.
Chcę cię tak jak fala fale
porwać ku błękitnej
wieczności.

PRÓBA ODEJŚCIA

Wróblu, naucz mnie latać
a nauczę cię pisać wiersze.
naucz mnie więc gniazdo,
a nauczę cię jak znaleźć wydawcę.
Daj mi swoje pióra,
a dam ci mój płaszcz.
Daj mi swój lęk,
a dam ci mojego kota.
Daj mi swoją gałąź,
a dam ci moją sypialnię.
Wróblu, dasz swoje życie,
a dam ci moją klatkę.

VLA

Vla, mijn broer,
komend van het land van de melk,
wachtend op je eind in een koelkast.

Tril van kou,
maar tril niet voor mij.
Vla, mijn broer.
Ik tril ook in een koelkast,
kouder dan die van jou.
Een koelkast zonder deur.

Vla, mijn broer,
jij moet hier koud worden
om daar niet te verrotten.
Ik moet hier verrotten
om daar niet koud te worden.

Ik ben gevoelig, onzeker.
Mijn grote mond
is groter dan mijn hart.
Als jij voor mij trilt,
word ik bang voor mezelf.

Jouw koelkast is mijn leven.
Mijn koelkast is jouw leven.
Wees niet bang voor mij.

Jouw koelkast is fruit en groente,
kaas, jam en zomer.
Mijn koelkast is donker en wachten,
eenzaamheid en heimwee.
Ik open mezelf
en er komt niets,
behalve dit verdrietige lied,
een eeuwige vriendschap tussen jou en mij
in deze lange herfst.

Vla, mijn broer,
van de melk van de vrouw
en de melk van de koe
zijn wij gebouwd.
Ze komt niet, ze gaat niet

Ze komt niet, ze gaat niet.
Overal en nergens.
De vrouw waar ik van hou.

Ze geeft mij haar lichaam
als ik haar hart wil.
Ze geeft mij haar hart
als ik haar lichaam begeer.
Ze wil wat ze niet kan krijgen
en schenkt wat niet van haar verwacht wordt.

Ze is simpel als de vrede
als ze met mij is.
Als ze vertrekt
wordt ze moeilijk als de oorlog.

Ze is de schorpioen en de blote voet,
de traan en de druppel dauw
en ik hou van haar.

Ergens in augustus vorig jaar,
nadat we gevreeën en gedoucht hadden,
zei ze, terwijl ze haar haren droogde:
'Ik denk dit keer serieus
om in je hart te blijven.'

Ik heb haar nooit meer gezien.

BUDYŃ

Budyniu, mój bracie,
pochodzący z krainy mleka,
czekający swego końca w lodówce.

Drżysz z zimna,
ale nie drżysz przede mną.
Budyniu, mój bracie.
Ja również drzę w lodówce,
zimniejszej niż twoja.
W lodówce bez drzwi.

Budyniu, mój bracie,
musisz tu marznąć
żeby tam się nie zepsuć.
Ja muszę się tu zepsuć
by tam nie zamarznąć.

Jestem wrażliwy, niepewny.
Moja wielka gęba
jest większa niż serce.
Kiedy przede mną drżysz,
boję się samego siebie.

Twoja lodówka to moje życie.
Moja lodówka to twoje życie.
Nie lękaj się mnie.

Twoja lodówka pachnie owocami,
warzywami, serem, dżemem i latem.
Moja lodówka to tylko ciemność i czekanie,
samotność i tęsknota.
Otwieram się
i nie słyszę nic
oprócz tej smutnej piosenki,
wiecznej przyjaźni między tobą i mną
w tę długą jesień.

Budyniu, mój bracie,
z mleka od kobiety
i mleka od krowy
powstałszy obaj.
Ona nie przychodzi, ona nie odchodzi.

Ona nie przychodzi, ona nie odchodzi.
Wszędzie i nigdzie.
Kobieta którą kocham.

Daje mi swe ciało
kiedy chcę jej serca.
Daje mi swe serce
kiedy pragnę jej ciała.
Chce tego, czego nie może dostać
i daje to, czego od niej nie chcę.

Ona jest prosta jak pokój
gdzie jest ze mną.
Kiedy odchodzi
staje się trudna jak wojna.

Jest skorpionem i bosą stopą,
lżą i kroplą rosy
i kocham ją.

Jakoś w sierpniu zeszłego roku,
po tym jak się kochaliśmy i wzięliśmy prysznic,
powiedziała, susząc włosy:
'Tym razem naprawdę chcę
zostać w twoim sercu.'

Nigdy więcej jej nie zobaczyłem.

REGEN

He regen,
waarom val je hier?
Ben je blind, egoïstisch, ben je gek?
Waarom open je hier paraplu's
als je daar bloemen kan openen?

Dorstige zaadjes
wachten op jou
om het donker te verscheuren
en de schaduw te leggen.
Naakte takken,
smeken kachels om nog één dag.
Rivieren
proberen zich de zee te herinneren
en het rood
droogt op handen.

Regen,
waarom ben je een douche voor groen
als je haar leven kan zijn?
He regen,
waarom val je op regen?

HAVEN

Mijn moeder was de haven,
mijn vader een boot.

Mijn moeder was de boot,
mijn vader een zeil.

Mijn moeder was het zeil,
mijn vader een wind.

Mijn moeder was de wind,
mijn vader een horizon.

De haven, de boot, het zeil, de wind,
de reis en de horizon
waren mijn moeder
en mijn vader en ik
waren reizigers;
de een van de wereld
naar haar binnenkant,
de ander van haar binnenkant
naar de wereld.

DESZCZ

Ej deszczu,
dlaczego padasz tutaj?
Jesteś ślepy, samolubny, szalony?
Dlaczego otwierasz tu parasole
Gdy tam możesz otwierać kwiaty?

Spragnione nasionka
czekają na ciebie
aby rozerwać ciemność
i dać cię.
Nagie gałęzie
błagają kominki o jeszcze jeden dzień.
Rzeki
próbują przypomnieć sobie morze
a czerwień
wysycha na rękach.

Deszczu,
dlaczego jesteś prysznicem dla zieleni
kiedy możesz być jej życiem?
Ej deszczu,
dlaczego padasz na deszcz?

PORT

Moja matka była portem,
a mój ojciec łodzią.

Moja matka była łodzią,
a mój ojciec żaglem.

Moja matka była żaglem,
a mój ojciec wiatrem.

Moja matka była wiatrem,
a mój ojciec horyzontem.

Port, łódź, żagiel, wiatr,
podróż i horyzont
były moją matką
a mój ojciec i ja
byliśmy podróżnikami;
jeden ze świata
do jej wnętrza,
drugi z jej wnętrza
do świata.

ALS IK HOUT BEN

Als ik hout ben,
timmer van mij een piano.
Als ik huilen ben,
bouw van mij een viool.
Als ik verwond moet zijn,
maak van mij een fluit.
Als ik moet staan
waar klappen vallen,
laat mij een djembe zijn.
Maar laat mij niet alleen in de stilte.

Vanaf nu
is ze niet meer de mijne.
Zij en ik
zullen niet meer naast elkaar liggen,
zelfs niet op het gras van de taal.

Mijn ogen weten
dat ze hier niet meer is,
maar mijn hart nog niet.
Hij klopt voor haar geur op het kussen.
Hij wil dat mijn handen haar omringen,
dat mijn lippen haar zoenen.

Ze kon niet meer dragen.

Om klaar te zijn voor iemand anders
zal ze tijd nodig hebben.
Niet om mij te vergeten.
Ik zat op haar schouder,
ik ben nooit in haar hart geweest.

JEŚLI BĘDĘ DREWNEM

Jeśli będę drewnem,
zrób ze mnie pianino.
Jeśli będę płaczem,
zbuduj ze mnie skrzypce.
Jeśli mnie zranią,
zrób ze mnie flet.
Jeśli będę musiał stać
gdzie padają razy,
pozwól mi być djembe.
Lecz nie zostawiaj mnie samego w ciszy.

Od teraz
ona nie jest już moja.
Ona i ja
nie będziemy już leżeć obok siebie,
nawet na murawie języka.

Moje oczy wiedzą
że jej tu już nie ma,
ale moje serce jeszcze nie.
Bije dla jej zapachu na poduszkach.
Chce żeby moje ręce ją obejmowały,
żeby moje usta ją całowały.

Nie mogła dłużej tego znieść.

Żeby się przed kimś otworzyć
będzie potrzebowała czasu.
Nie po to, żeby o mnie zapomnieć.
Siedziałem na jej ramieniu,
nigdy nie byłem w jej sercu.



MOWAFFK AL-SAWAD

Mowaffk Al-Sawad już od kilku lat mieszka w Holandii; jest pisarzem, poetą, artystą i organizatorem. Urodził się w r. 1971 w miejscowości Basra, w Iraku.

Pod koniec wojny w Zatoce Perskiej, na początku 1991 r. przyłączył się do powstania przeciw Saddamowi Husseinowi i po opuszczeniu Iraku przez wojska koalicji musiał uciekać z kraju, aby ratować życie. Od 1991 do 1994 przebywał wraz z wieloma innymi Irakijczykami w obozie dla uchodźców na pustyni w Arabii Saudyjskiej.

W tym rozdzielonym na części drutem kolczastym obozie pozostawał przez pięć lat wraz z tysiącami innych uchodźców, zapomniany przez resztę świata. Jego brat przebywał w sąsiedniej części obozu. Za pomocą listków przyklejonych do latawców mogli utrzymywać kontakt i wymieniać informacje. Wreszcie wydostał się z obozu, ponieważ ktoś zawiadomił BBC-World Service i opowiedział o zapomnianych uchodźcach.

W 1994 r. zaoferowano mu azyl w Holandii. Listy stały się inspiracją dla powieści *Stemmen onder de zon* [Głosy pod słońcem], w której Al-Sawad opisuje swoje doświadczenia na pustyni. Opowiada o szokujących przeżyciach uciekinierów, których nikt nie chciał przyjąć, o niedostatku i upokorzeniach, jakich zaznali w obozie, oraz o wielkim strajku głodowym. Jako poeta opublikował zbiór *Een middag wit als melk* [Jedno mlecznobiałe popołudnie]

ANTON TSJECHOV

Op het moment waarop Anton Pavlovitsch
wist dat het einde gekomen was,
en dat hij zou oversteken,
naar vanwaar geen terugkeer mogelijk was,
wenkte hij de koetsier
die geschokt was door de dood van zijn zoon
'Ik ben het paard .

EEN NACHT IN HET VERLOREN BOS VAN RAFAEL ALBERTI

1
Het is of daar geen wind is,
geen licht, alleen maar het verloren bos
dat lang geleden is gekomen
om het stof te vege
van de banken der geliefden

2
Ik praat in mezelf
over een oude boogschutter
en ik omgord mijn middel
met schietschijven

3
Dan nader ik een grot
vol blinde paarden
en met trillende hand wijs ik
naar twee mannen
die een complot smeden
tegen de zon

4
Dit is wat Rafael Alberti
er mij over vertelde
en dit is wat ik die avond
gevonden heb .

EEN ZAK

De vrouw die tientallen jaren
was blijven wachten
- haar man was ontvoerd
door de geheime dienst-
ontving eindelijk
een zwarte plastic zak
die bruine beenderen bevatte.

ANTONI CZECHOW

W momencie w którym Antoni Pawłowicz
uświadomił sobie że przyszedł kres,
i że będzie musiał przejść
do miejsca z którego powrót nie był możliwy,
dał znać woźnicy
który był wstrząśnięty śmiercią syna
'Jestem koniem.

NOC W ZAPOMNIANYM LESIE RAFAELA ALBERTIEGO

1
Tak jakby tam nie było wiatru,
światła, jedynie zagubiony las
który przyszedł dawno temu
aby zmieść kurz
z ławek zakochanych

2
Mówię sobie w duchu
o starym łuczniku
i przepasuję się w talii
tarczami strzelniczymi

3
Potem zbliżam się do grotty
pełnej ślepych koni
i drżącą ręką wskazuję
na dwóch mężczyzn
knujących spisek
przeciwko słońcu

4
O tym
opowiedział mi Rafael Alberti
i to jest to, co w ten wieczór
znalazłem.

WOREK

Kobieta, która dziesiątki lat
czekała
- jej mąż został porwany
przez tajne służby-
otrzymała w końcu
czarny plastikowy worek
pełen brązowych kości.

EEN PAAR ECHTE SCHOENEN

Ze lagen begraven in onbekende bodem
mijn vader ontdekte hen op een bewolkte avond
en tijdens onze lange oorlogen trok hij ze aan

Het was een paar schoenen,
sterker dan de legerleiding
ze raakten niet versleten, en de spijkertjes erin
roestten niet

en toen mijn vader werd verslagen
samen met de bejaarde legerleiding
keerde hij terug naar huis
en schreeuwde tegen mijn moeder
dat ze de schoenen moest poetsen

IK BEN DE VOORBIJGANGER ZIJ DE STAD Voor Groningen

De stad was geen naam die kon vallen
van de lippen van sprookjes
of een put schuldig aan het bloed van Jozef.
De stad was geen tuin met een wit hek
of een deur die wij dichtmaken om te slapen.
De stad was geen toren die haar oudstrijders beet
of een vliegend tapijt.
Ook was het geen paard dat zeker was van zijn doel.
Zij was geen schuilplaats voor de zeemeermin.
Nee, de stad was niet zo.

Toen de voorbijganger zijn lippen had geopend
voor een gesprek hoorde hij een verre echo:
‘Wij zullen vertrekken, wij zullen sterven’.
De stad zal uit haar grotten naar buiten komen
nadat wij onze handen met regen vullen,
wij ons de bijl herinneren, de glanzende middag
en de klei die zich achter ons voortplant.
Haastig ontkiemen de dingen kreupel en chaotisch.

Het is net alsof de voorbijganger geen ogen heeft,
hij rent over een grote vlakte
en stoot de rotte adem uit
van de longen van de aarde,
luistert naar vervaagde testamenten
en ontdekt een andere naam voor de verbazing
een nieuwe naam voor zijn eenzaamheid
en voor de stad die hij jaren geleden
in één slok heeft gedronken.

Hoezeer herinnert hij zich de weg
die hem naar haar toe heeft geleid.
De paden buigen zich
en het bloed valt in zijn vingers.

PARA PRAWDZIWYCH BUTÓW

Leżały pogrzebane w nieznanej ziemi
ojciec odkrył je w pewien zachmurzony wieczór
i zakładał w trakcie naszych długich wojen

Była to para butów
mocniejsza od sztabu
nie do zdarcia, a tkwiące w nich gwoździe
nie rdzewiały

a kiedy ojciec został pobity
razem z leciwym sztabem
wrócił do domu
i krzyczał do matki
żeby wyczyściła mu buty

JESTEM PRZECHODNIEM ONA MIASTEM Dla Groningen

Miasto nie było nazwą która mogło paść
z ust bajek
ani studnią winną krwi Józefa.
Miasto nie było ogrodem z białym płotem
ani drzwiami które zamykamy by zasnąć.
Miasto nie było wieżą, która dręczyła weteranów
ani latającym dywanem.
Nie było też koniem pewnym swego celu.
Nie było kryjówką dla syreny.
Nie, miasto takie nie było.

Gdy przechodzień otworzył usta
by porozmawiać usłyszał dalekie echo:
‘Odejdziemy, umrzemy’.
Miasto wynurzy się ze swych grot
gdy już napelnimy dłonie deszczem,
przypomniemy sobie topór, lśniące południe
i glinę która się za nami mnoży.
Śpiesznie kielkują rzeczy słabo i chaotycznie.

Tak jakby przechodzień nie miał oczu,
biegnie przez rozległą równinę
i zionie zgnilym oddechem
z płuc ziemi,
słucha niejasnych testamentów
i odkrywa inną nazwę dla zdziwienia
nową nazwę dla samotności
i dla miasta które przed laty
wypił jednym łykiem.

Na ile przypomina sobie drogę
która przywiodła go tutaj.
Ścieżki płaczą się
a krew spływa mu do palców.

HAAN

In het leven van Sheherazade
was er een moment
dat zij zich realiseerde
dat haar verhaal zou sterven
en de plot zou doven.

Er was een haan
die vocht tegen de sluier van het duister
die het kristal van de tunnel poetste
en wachtte tot hij zijn gevangene
zou loslaten:
de schreeuw
de witte schreeuw
op de muur van de dageraad.

DE GELUKKIGE

De wereld zoals hij hem gisteren achterliet
een zon die het ondergaan niet kent

Een eerste verschijnt duidelijk
maar wie aan het einde van de karavaan hinkt
verschijnt veel duidelijker

De deuren zijn half dicht
en half open
er is niets wat hem onrust baart
in het geruis van de bomen

De tijd zal niet sterven
want hij stolt onder zijn voeten
Is de gelukkige dan vijand van de pijn?

KOGUT

W życiu Szeherazady
był moment
w którym zdała sobie sprawę
że jej opowieść umrze
a fabuła zgaśnie.

Był pewien kogut
który walczył przeciwko zasłonie ciemności
który czyścił kryształ tunelu
i czekał aż wypuści
swego więźnia:
krzyk
biały krzyk
na ścianie poranka
.

SZCZĘŚCIARZ

Świat taki jakim go wczoraj zostawił
słońce które nie zna zachodu

Pierwszy jawi się wyraźnie
ale kto kuleje na końcu karawany
jawi się wiele wyraźniej

Drzwi są na wpół zamknięte
i na wpół otwarte
nie ma nic co budziłoby w nim niepokój
w szumie drzew

Czas nie umrze
bo krzepnie pod jego stopami
Czy wobec tego szczęściarz jest wrogiem
cierpienia?

ZOMAAR EEN MAN

Niemand heeft hem terug kunnen brengen

Hij zat vast op de plek
die hij dikwijls had verlaten

Hij maakte van de zanderige nacht
een royaal bed
Een ster volgde zijn stappen in het zand
De les die hij had geleerd van de nacht
was dat er weer een nacht zou komen

Voordat hij die nacht bereikte
werd hij getroffen door een erfelijke geelzucht
en stierf in de morgen

EENZAAMHEID

Zoals je weet, is de eenzaamheid
zwaar, stekend en brandend.
Al haar gezwollen worden weggenomen
wanneer jouw soepele schaduw
door de straat loopt waar ik woon

TAKI SOBIE MĘŻCZYŻNA

Nikt nie mógł go ocucić

Sztywno siedział w miejscu
które wcześniej często opuszczał

Z piaskowej nocy zrobił
królewskie łożo
Gwiazda śledziła jego kroki na piasku
Od nocy nauczył się
że znowu przyjdzie noc

Zanim doczekał nocy
dotknięty dziedziczną żółtaczką
umarł rankiem

SAMOTNOŚĆ

Jak wiesz, samotność
cięży, kłuje i pali.
Wszystkie jej wrzody znikają
gdy twój giętki cień
przechodzi moją ulicą.

DE KAARTEN VAN MIJN VADER

Mijn vader leefde in zijn papieren,
ja, meer dan dat: hij leefde in zijn kaarten
Elke dag had hij een kaart,
die misschien wel nieuw was,
of bracht hij een correctie aan
op één van de kaarten
die nog niet was gestopt
met de voortplanting

Af en toe een begeerlijke kaart
voor de loop van zijn verleden,
en een andere kaart voor zijn relatie
met mijn moeder, die alleen maar
het vak van kinderen baren uitoefende

Hij ordende haar naar de lengtecirkels
en bracht haar naar de breedtegraden,
terwijl hij tevergeefs probeerde
haar slaperig te maken

Een kaart voor zijn zonen
die hun leven verdeelden
tussen een huis waarvan de daken verbrandden
in de zon van augustus
en de loopgraven van het leger.
Toen ons land werd bezet,
en ze het leger naar huis stuurden,
huilden zijn zoons om hun verleden
dat niet meer terug zou keren.

Mijn vader hield niet op met het zoeken
op vergeten kaarten naar de verloren schatten
van de voorvaderen, schatten
die alleen door hem waren gezien.
Hij alleen wist de paden ernaar toe.

Op een nacht droeg hij de kaarten naar de woestijn,
die de schatten van de voorvaderen omvatte.
Hij had zijn ogen niet meer nodig
die had hij voor de kaarten ingewisseld
hij had het licht niet meer nodig
zijn hart was zijn kaart

Toen we erachter kwamen dat mijn vader
lang weg was in de woestijn
besloten we te onderzoeken
wat er van hem geworden was.
Op de zesde dag van onze zwerftocht
troffen we mijn vader aan
een giftig plantje hing
van zijn samengeperste lippen
en liet zich langzaam zakken
op zijn eeuwige bed.

MAPY MOJEGO OJCA

Mój ojciec żył w papierach,
a nawet więcej: żył w swoich mapach
Co dzień miał mapę,
która albo była nowa,
albo nanosił poprawki
na jedną z tych
która jeszcze nie skończyła się
rozmnażać.

Czasami jakaś ważna mapa
jego przeszłości,
inna mapa jego związku
z matką, ona wykonywała tylko
zawód rodzicielki dzieci

Ustawiał ją według południków
i sprowadzał do stopni szerokości geograficznej,
przy czym daremnie próbował
ją znużyć

Mapa dla synów
dzielących życie
pomiędzy domem którego dach spłonął
w sierpniowym słońcu
a wojskowymi okopami.
Kiedy nasz kraj został zajęty
i odesłali wojsko do domu,
synowie płakali nad przeszłością
która miała już nie powrócić.

Ojciec nie przestawał szukać
na zapomnianych mapach utraconych skarbów
przodków, skarbów
które widział tylko on.
Tylko on znał do nich ścieżki.

Pewnej nocy zaniósł mapy na pustynię,
która kryła skarby przodków.
Nie potrzebował już oczu
wymienił je na mapy
nie potrzebował już światła
serce było mu mapą

Kiedy zorientowaliśmy się że ojciec
długo nie wracał z pustyni
postanowiliśmy sprawdzić
co się z nim stało.
W szóstym dniu wędrówki
znaleźliśmy ojca
z zaciśniętych ust
zwisła mu trująca roślina
i powoli opadał
na wieczne łóżce.



TSEAD BRUINJA

Tsead Bruinja (ur. Rinsumageest, 1974) to poeta mieszkający w Amsterdamie. Debiutował w r. 2000 zbiorem w języku fryzyjskim *De wizers yn it read* [Czerwone wskazówki]. Jest poetą potrafiącym pisać delikatnie i uczuciowo, ale również używać mocnych, surowych obrazów i dźwięków. Łagodny i silny, głaszcząca dłoń i zaciśnięta pięść...

Tsead Bruinja jest pieśniarzem, który raz na jakiś czas niespodziewanie potrafi uderzyć w surowy, głośny ton. Regularnie publikuje zbiory wierszy w językach fryzyjskim lub niderlandzkim. Zdobyl sobie rozgłos jako poeta estradowy i organizator wydarzeń poetyckich. Studiował filologię angielską i fryzyjską na uniwersytecie w Groningen. W swoich wierszach porusza tematy klasyczne takie jak miłość i śmierć, lecz chętnie też eksperymentuje. W swej pełnej skojarzeń poezji bez interpunkcji i dużych liter Bruinja pozostawia czytelnikowi możliwość postawienia znaków przestankowych i decydowania, gdzie jedno zdanie się zaczyna, a drugie kończy. Przekazuje czytelnikowi szczere spojrzenie na swoje dzieciństwo, udane i nieudane miłości oraz swoje ciche marzenie o zostaniu ojcem. Przekłady jego dzieł ukazały się w wielu językach, między innymi po arabsku i po angielsku. Często podróżuje po świecie.

liefste niemand weet hoe wij in eerdere levens
elkaar voorbij liepen of de bus misten waar één
van ons beiden in zat of jij mijn zuster moeder
in was en het tussen ons niks mocht worden omdat

er te veel jaren of een geloof tussen ons
dreven zo plastisch als een continent zal de afstand
soms geweest zijn ik was misschien druk in de weer met
het uitvinden van vuur terwijl jij en je vrijer

ginds over de oceaan de kaarsen ontstaken
hou ik je alweer te stijf vast ik wil je niet
fijnknijpen maar ik ben bang en blij tegelijk dat

er nooit meer tussen ons zal zijn dan dit heelal
waar we niet bij elkaar kunnen komen omdat het
te klein is voor het verdriet van twee die één worden

liefste laat tijd ons uit elkaar rukken als we één voor één
doodgaan wij slaan terug met bruggen van woorden

don quichot

galopperend kwam hij uit zijn laatste droom
als een roestige ridder op een witgeverfd paard
met een stijve pik en tijdje voor zijn vrouw
dat hij fijn over haar had gefantaseerd

zij waste zijn piepende pak liefdevol in een bad
met cola masseerde met baleinen borstels
haar harde handen het wit uit zijn wijd geopende hengstenlijf
hielp hem hijgend op het paard en wees hem de weg

zijn scherpe botten die onder zijn vette pens
zowat door de tere huid heen staken ratelden als
een oud blikje schoensmeer met een knijper in het achterwiel
tegen de binnenkant van zijn blinkend gepoetste harnas

een rijpe appel rolde in de trommel
over het met spek belegde brood
van de ene naar de andere kant was zijn lans glad geschuurd
de punten geslepen
hij zoog wat op het pepermuntje op zijn tong
en streek het zadel in het vet

en ik wou tot de wieken hem zouden breken
niets meer van een wereld om ons heen vernemen
wou meelopen met zijn wild draaiende molens

tot aan de hete einder

najdrozsza nikt nie wie jak w poprzednich życiach
mijaliśmy się albo spóźnialiśmy na autobus w którym
jechało jedno z nas albo ty moja siostra matka
tam byłyście i między nami nic nie mogło się stać ponieważ

zbyt wiele lat lub jakaś wiara między nami
dryfowały tak plastyczna jak kontynent
musiała być odległość byłem może pochłonięty
wynajdowaniem ognia gdy ty i twój kochanek

tam za oceanem zapalaliście świece
trzymam cię znów za mocno nie chcę cię
zmiażdżyć ale boję się i cieszę jednocześnie że

między nami nigdy nie będzie więcej niż kosmos
w którym nie możemy się spotkać ponieważ jest
za mały na smutek dwojga którzy stają się jednym

najdrozsza niech nas czas rozdzieli gdy jedno po drugim
umrzemy odegramy się mostami ze słów

don quichot

galopując przybył ze swego ostatniego snu
jako zardzewiały rycerz na biało malowanym koniu
z twardą palą i wiadomością dla żony
że cudnie o niej fantazjował

z miłością myła w wannie jego skrzypiący strój
colą masowała fiszbinowymi szczotkami
jej twarde ręce biel z szeroko otwartego ciała ogiera
pomogła mu dysząc dosiąść konia i wskazała drogę

ostre kości pod tłustym brzuchem
niemal wystawały przez delikatną skórę grzechotały
jak stara puszką po paście do butów z klamerką przy tylnym
kole
wewnątrz wypolerowanej zbroi

dojrzałe jabłko wtoczyło się do chlebaka
po kromce przykrytej boczkiem
z każdej strony jego lanca była gładko wypolerowana
czubki zaostrome posiadały trochę miętówkę
i posmarował siodło tłuszczem

a ja chciałbym dopóki skrzydła go nie złamią
niczego więcej nie dowiedzieć się o świecie wokół nas
chciałbym iść z dziko kręcącymi się wiatrakami

aż po gorący kres

brandend huis

zij woont in een brandend huis
elke storm neemt een pan van het dak
het is koud haar tanden klapperen
buiten bedenkt iemand nieuwe verkeersregels
fietst verder een oude man
kranten om zijn lijf gebonden onder de kleren
zij loopt naar buiten met een mand vol was
zwarte lakens zwarte dekens zwarte
sloop zij ziet dat de weilanden ook branden
het heeft geen zin om buiten te zijn
liever terug naar de muren
de dansende vlammen op zijn portret
post valt ongevraagd door de deur haalt
knisperend de mat niet haar kat
springt bij haar op schoot met een
plantaardig streelverlangen giet zij nog
wat spiritus over de fotoalbums
veegt de as van haar bril en leest
en leest en leest

gras dat alvast licht

elk woord dat ik bij je neerleg
aan de grond en voor je voeten
is een woord te veel

het koude gras eronder
pas gemaaid net nat
van de maan
het ligt een dag

nu wachten op de zon
en hand voor de mond
en hand voor de grap

wachten op hoe

pas gemaaid gras
lucht

kijkt mij aan
kom overeind
lucht lucht lucht

elk woord
waar woord lucht
lucht
blij

als een bed dat nog niet op
gemaakt is

lucht
pas
gemaaid en glad

pas gemaaid en blij
lucht het gras met de hand
op de mond

en elk woord dat ik later schijnbaar zacht
bij je neerleg op het nieuwe gras en voor je kostbare voeten
is een woord te veel dat lucht en zal lachen

plonący dom

ona mieszka w plonącym domu
każda burza zrywa z dachu jedną dachówkę
jest zimno szczękają jej zęby
na dworze ktoś wymyśla nowe przepisy drogowe
na rowerze stary człowiek jedzie dalej
pod ubraniem ciało owinięte gazetami
ona wybiega na dwór z koszem pełnym prania
czarne prześcieradła czarne kołdry czarna
poszewka widzi że płoną także łąki
nie ma sensu stać na dworze
lepiej wrócić między ściany
tańczące płomienie na jego portrecie
poczta wpada przez drzwi nieproszona
nie dociera na wycieraczkę kot
wskakuje jej na kolana z
roślinnym pragnieniem głaskania wylewa jeszcze
trochę spirytusu na albumy ze zdjęciami
ściera popiół ze okularów i czyta
i czyta i czyta

trawa która już się śmieje

każde słowo które kładę ci
na ziemi i u twych stóp
to jedno słowo za dużo

zimna trawa pod spodem
dopiero co skoszona ledwie mokra
od księżycy
leży jeden dzień

teraz czekanie na słońce
dłoń przed ustami
dłoń przed żartem

czekać jak

dopiero skoszona trawa
śmieje się

patrz na mnie
powstań
śmiejcie się śmiejcie śmiejcie

każde słowo
gdzie słowo się śmieje
śmieje się
radośnie

jak łóżko które jeszcze
nieposłane

śmieje się
dopiero
skoszona i gładka

dopiero skoszona i radosna
śmieje się trawa z dłonią
na ustach

i każde słowo które później pozornie łagodnie
składam ci na nowej trawie i u twych drogocennych stóp
jest słowem za dużo które się śmieje i będzie się śmiać

appels kopen

kruimelig rijp verdriet spiegelt haar
in de bakken van de marktkoopman

delicaat is zij die van appels houdt
hij ziet dat hij ziet haar weerbarstig

lachend om zijn zoetzure grappen
`t liefst trekt hij een knipmes nu

en toont haar de helften ruwe pit
ze twijfelt voor wat lijkt een vruchtloos uur

krap aan haalt ze de laatste bus

als zij naar het danshuis gaat
draagt ze een mand vol rode wangen

daar aan haar zongekleurde armen
bedelen kindmannen hangend
om watervrucht mee naar dakhuis dak

maar zij komt voor het dansen
als zij komt
 komt ze voor het dansen

als zij komt gaat alles dansen
mag een gospelgilletje over komen varen
uit het zuiden van tabak ver amerika

mijn slotheupen willen wiegen
zich in haar leegte wagen
tot dageraad me komt breken
en zij weer naast me slaapt

nacht was wapen dat ons bij elkaar bracht
grommende bruinen brommende witten
heilig grijs brandend in woestijnblikken
we grepen naar hard besmet gereedschap

de maan was klok achter wiegende bomen
de maan was testbeeld dat we konden dromen
ze duwt zee voor zich uit zeggen ze
ze roert broei door storm zeggen ze

we namen posities in ik hoorde
ademgeschiedenis ruisen door instrumenten
onzichtbare marconisten stuurden onderhuidse berichten

het bleven prille antwoorden op schreeuwerige behoeftes
we gingen dieper
dieper

als je lang genoeg naar sneeuw kijkt gaat je huis vliegen
als je lang genoeg naar ruis luistert ga je geloven
dat er iets is dat daar leeft daar dieper
dieper

we namen posities in
als witte parels schoten onze lichamen door het water

kupić jabłka

kruchy dojrzały smutek odbija ją
w skrzynkach kupca z targu

delikatna jest ta, która lubi jabłka
on widzi że widzi jak uparcie

śmieje się z jego słodkokwaśnych żartów
najchętniej wyciągnąłby teraz scyzoryk

i pokazał jej połówki surowe pestki
ona wąpi czy na pewno bezowocna godzina

ledwo udaje się jej złapać ostatni autobus

kiedy idzie na tańce
niesie kosz pełen czerwonych policzków

tam u jej opalonych ramion
wiszą wieczni chłopcy żebrząc
o owoc do domu dach

ale ona przychodzi na tańce
jeśli przychodzi
 przychodzi na tańce

kiedy przyjdzie wszystko zacznie tańczyć
jeśli przepłynie gospelowy pisk
z południa z tytoniu dalekiej ameryki

moje niedostępne biodra chcą kołysać
porwać się na jej pustkę
aż świt przyjdzie mnie złamać
a ona znów będzie spać obok mnie

noc była bronią która nas połączyła
warczące brązy brzęczące biele
święty popiel płonący w pustynnych puszkach
sięgnęliśmy po mocno splamione narzędzia

księżyc był zegarem za rozkołysanymi drzewami
księżyc był obrazem który mogliśmy śnić
pcha morze przed sobą mówią
miesza burzę z nawałnicą mówią

zajęliśmy pozycje i usłyszałem jak
historia oddechu szumi przez instrumenty
niewidzialni radiotelegrafiści wysyłali podskórne wiadomości

to były łagodne odpowiedzi na krzykliwe potrzeby
poszliśmy głębiej
głębiej

jeśli wystarczająco długo patrzysz na śnieg twój dom zaczyna
latać
jeśli wystarczająco długo słuchasz szumu zaczynasz wierzyć
że jest coś co tam żyje tam głębiej
głębiej

zajęliśmy pozycje
jak białe perły nasze ciała strzelały przez wodę

een benauwde dag

de grond wordt op de aarde
gedrukt als een boodschap
op het hart

de lucht achter de bomen
loopt vast

wij schatten de afstand
en beginnen met rennen

wij schatten de afstand
en vangen aan te omhelzen

wij schatten de afstand
en blijven van elkaar af

de hand door het warme haar
van een man
van een kind

herfstzon door de takken

de wind

het mechaniek knarst

de lucht achter de bomen
loopt vast

HE BLAD AAN DE BOMEN

hé blad aan de bomen hé
hé zon in de lucht hé
hé blad aan de bomen hé

hé gebakken rode steen hé
hé deur hé
hé rook uit de schoorsteen hé
hé warmte van een ander hé

ha de paden die ik loop ha
ha de paden die ik met haar loop ha
ha de paden die ik loop

hé de lucht die ik met u deel hé
hé de lucht die we delen hé

hé hé de lucht

hé de handleidingen hé
hé de handleidingen in de doos hé
hé de handleidingen op tafel hé

hoi apparaat op tafel dat ik niet snap hoi
hoi apparaat op tafel met je uitgebreide handleiding hoi
hoi apparaat hoi handleiding hoi hoi

hé het conflict dat ik vermijd hé
hé het conflict in de kiem gesmoord hé
hé het conflict de nek omgedraaid hé

dag conflict
dag apparaat
dag conflict hoi

ha de paden die ik loop
ha de deur hé
hé de paden die ik loop hé

duszný dzień

grunt jest przyciskany do ziemi
jak wiadomość
do sercu

powietrze za drzewami
zaczyna się

oceniaamy dystans
i zaczynamy biec

oceniaamy dystans
i zaczynamy się obejmować

oceniaamy dystans
i nie dotykamy się

dłoń w ciepłych włosach
mężczyzny
dziecka

jesienne słońce przez gałęzie

wiatr

mechanizm skrzypi

powietrze za drzewami
zaczyna się

HEJ LIŚCIE NA DRZEWACH

hej liście na drzewach hej
hej słońce w powietrzu hej
hej liście na drzewach hej

hej czerwona cegła hej
hej drzwi hej
hej dym z komina hej
hej ciepło drugiej osoby hej

ha ścieżki którymi podążam ha
ha ścieżki którymi z nią podążam ha
ha ścieżki którymi podążam

hej powietrze które dzielę z państwem hej
hej powietrze które dzielimy hej

hej hej powietrze

hej rządy hej
hej instrukcje obsługi w kartonie hej
hej instrukcje obsługi na stole hej

hoj aparat na stole którego nie kumam hoj
hoj aparat na stole z twoją szczegółową instrukcją obsługi hoj
hoj aparat hoj instrukcja obsługi hoj hoj

hej konflikt którego unikam hej
hej konflikt stłumiony w zarodku hej
hej konflikt zdławiony hej

cześć konfliktcie
cześć aparacie
cześć konfliktcie hoj

ha ścieżki którymi podążam
ha drzwi hej
hej ścieżki którymi podążam hej

specialist op het gebied van kozijnen

het regent en de specialist op het gebied van kozijnen zegt
dat het aan het werk van zijn mannen niet kan liggen

ik zit aan tafel met mijn onderbuurman die na vijf jaar
heeft besloten over de watervlekken heen te verven

vroeger schreef ik gedichten over mijn vader en moeder
over opa's en oma's met een rustiek en pijnlijk verleden

nu luister ik naar mijn buurman

in uw huis zullen mensen wonen
die te lui zijn om op te staan

mensen die u niet kent
die werken en weer naar huis gaan

ze worden ouder
ze worden ronder

ze proberen de kilo's eraf te lopen

ze zwaaien een kind uit
en hangen voor het slapen gaan
hun kleren over de stoel

hun leven is een koelkast
waaruit je na een nacht zwaar drinken
een goedbelegde boterham
vandaan tovert

ik weet het

er liggen betekenissen op de loer
die dit gedicht kunnen bederven

ergens zingt iemand

kom niet samen
kom niet samen

drijf een wig

maar mijn vrouw houdt mijn week oude nichtje op haar schoot
en ik raak er niet op uitgekeken hoe goed het haar staat

we bespreken hoe het moet met de werkkamer
hoe en waar we zelf dan moeten gaan slapen

een zucht en het kind verdwijnt uit onze gedachten
we slaan een hoek om en zoeken een goed restaurant

stiekem terwijl we al lang over iets anders praten
kijk ik naar het kindje dat niet in haar armen ligt

het ademt en het beweegt
het is er bijna

specjalista w dziedzinie ram okiennych

pada a specjalista w dziedzinie ram okiennych mówi
że to nie może być wina jego ludzi

siedzę przy stole z sąsiadem z dołu który po pięciu latach
postanowił zamalować zacieki

wcześniej pisałem wiersze o ojcu i matce
babciach i dziadkach z wiejską i bolesną przeszłością

teraz słucham mojego sąsiada

w pańskim domu będą mieszkać ludzie
którzy są zbyt leniwi żeby wstać

ludzie których pan nie zna
którzy pracują i wracają do domu

starzeją się
obrastają w tłuszcz

próbują zrzucić kilogramy

machają dziecku na pożegnanie
i przed pójściem spać wieszają
ubranie na krzesło

ich życie jest lodówką
z której po nocy ostrego picia
wyczarowujesz
solidną kanapkę

wiem to

tam czyhają znaczenia
które mogą zepsuć ten wiersz

gdzieś ktoś śpiewa

nie schodźcie się
nie schodźcie się

wbij klin

ale żona trzyma na rękę moją tygodniową siostrzenicę
a ja nie mogę się napatrzyć jak bardzo to do niej pasuje

uzgadniamy co zrobimy z gabinetem
jak i gdzie my sami będziemy teraz spali

westchnienie i dziecko znika z naszych myśli
skręcamy za róg i szukamy dobrej restauracji

ukradkiem gdy już dawno rozmawiamy o czymś innym
spoglądam na maleństwo którego nie trzyma już w ramionach

ono oddycha i porusza się
ono prawie jest



KRISTIAN KANSTADT

Dramaturg, redaktor i tłumacz. Kristian Kanstadt (pseudonim van J.C.H.E. Maat) urodzony 1954 w Stuttgarcie, wyemigrował w 1955 do Nowego Jorku, a w 1961 do Haarlemu. Był zaangażowany w powstanie teatru, a w Meksyku uzyskał wykształcenie w dziedzinie animacji kulturalnej, specjalizując się w teatrze ulicznym. W 1977 r. założył wydawnictwo artystyczne "Art-O-Maat" i wydawał satyryczne czasopismo „de Koekrant” („Gazeta krowia”). Obok organizowania wydarzeń literackich i kulturalnych występował jako performer w programach m.in. Allena Ginsberga i Nicka Cave’a. W latach 80-tych poświęcił się poezji miejskiej. Od lat 90-tych koncentruje się na formach dramatycznych i pisze przedstawienia dla różnych grup teatralnych. Zajmuje się też redakcją tekstów i tłumaczeniem z języka niemieckiego i angielskiego.

DE GLASOPHALERS VAN SAN FRANCISCO

Twee na middernacht
op een vijfvoudige kruising
tussen North Beach en Chinatown
tikt buiten de hartslag
van beatnikgod Jack Kerouac
hooguit een verdwaalde blindenstok,
en lijkt het stadslicht inderdaad
wat aan de schaarse kant

Lantarens verdwijnen in nevel
en onpeilbaar steile wegen
tot aan Stockton,
waar een betere pizzatent
de bushalte insluit
met afval en flescontainers

Als café Triëst is leeggelopen
en alleen nog een misthoorn
ijl op de skyline weerkaatst,
valt het stil in dit dal van asfalt
en afgetrapte rijtjeshuizen
die op stadsontwikkeling zijn gestrand

De idylle van de jaren zestig
heeft haar imago
met een nieuw financieel district
en 'nouveaux riches' moeten bekopen

Zij wonen comfortabel en schoon,
en dromen dankzij
een onzichtbaar leger illegalen
hun Siliconen droom

Overdag zie je nooit een illegaal
omdat ze eigenlijk niet bestaan,
maar opeens duiken zij
als een spook van Dickens
uit de soepmist op

Met geen bus in zicht,
word je opeens opgeschrikt
door het geluid van brekend glas,
wijk je uit, kijk je op
en omlaag en zie je een wrak
uit de tijd van de drooglegging
op de remmen staan

De oude Ford, geëscorteerd
door wapperende mouwen,
broeken met touwen en sandalen,
nam bij elk café gas terug
en zij, onmiskenbaar Chicano's
tilden op de cadans van cilinders
tonnen met flessen op hun rug

ZBIERACZE SZKŁA Z SAN FRANCISCO

Dwie po północy
na pięciokrotnym skrzyżowaniu
między North Beach i Chinatown
stuka poza rytmem serca
boga beatników Jacka Kerouaca
najwyżej zabłąkana łaska dla niewidomych,
a światła miasta wydają się
rzeczywiście prawie niewidoczne

Latarnie znikają we mgle
i niezmiennie ströme drogi
do Stockton,
gdzie lepsza pizzeria
zasypuje przystanek autobusowy
szkłem i odpadami

Gdy kawiarnia Triëst opustoszała
i jeszcze tylko syrena przeciwmgielna
cichła na horyzoncie,
zapada cisza w tej asfaltowej dolinie
gdzie zaniedbane szeregówki
rozbily się o rozwój miasta

Idylla lat sześćdziesiątych
musiała okupić
swoją imaż
nową dzielnicą finansową i nuworyszami

Mieszkają komfortowo i pięknie
i śnią dzięki niewidzialnej armii
nielegalnych imigrantów
Krzemowy sen

Za dnia nigdy nie widać nielegalnych
ponieważ oni właściwie nie istnieją
ale nagle wynurzają się
jak duch Dickensa
z gęstej mgły

Autobus nie przyjeżdża,
i nagle cię przeraża
dźwięk tłuczonego szkła,
uchylasz się, patrzysz w górę
i w dół i widzisz wrak
z czasów prohibicji
stojący na hamulcach

Stary Ford, eskortowany
przez łopoczące rękawy,
spodnie ze sznurkami i sandałami,
zwalniał przy każdej kawiarni
a oni, typowi Meksykanie
w rytm cylindrów
podnosili na plecy beczki z butelkami

Glitterend gleed de vracht
langs het koepeldak
van de melkglazen nacht
en keken zij
door druipend restwijn
versneden met zweet
de helling op,
hoe de piramide van glas
zich kruiend herschikte
naarmate zij steeg

In een handomdraai
was de halte flesvrij,
waarop een oude Mexicaan
een tailleband
aan de laadklep haakte
op een voetbeugel klom
en aan een scharnier vastklonk

Niet het standvaste ritme,
tussen geven, indraaien
en overhevelen
noch de krachtsinspanning
hoe slopend die ook was
imponeerde,
maar hoe de wandklimmer
het hellend vlak
met slechts een houten schot
tussen hem en het glas
trotseerde

De gedachte verlamde
hoe bij de geringste schok
een duizendvoudig schervengericht
de diepte in kletterde
en hij als klifhanger zonder hoofd
rustig verder de helling op schoof

Van verre
hield hij gespijkerd aan de klep
het midden
tussen een breakdansende Jezus
en geplette mug
maar dan nog in leven

Het laatste wat ik zag
was een glassplinter
die in de mist verdween
maar nog lang doortikte,
want het drukte breekbaar
en zwaar op het hart
en als een blindenstok,
zo leek het in het schaarse licht
verdwaald.

Ładunek błyszcząc ślizgał się
wzdłuż kopuły dachu
mlecznoszklanej nocy
a oni patrzyli
przez kapiącą resztkę wina
chrzczonego potem
w górę zbocza,
jak piramida ze szkła
mozolnie się przemieszczała
w miarę wznoszenia

W okamgnieniu
z przystanku zniknęły butelki,
po czym stary Meksykanin
zahaczył o burtę
pasek
wspiął się na stopień
i przypiął do zawiasu

Nie stały rytm,
między podawaniem, wkładaniem
i przemieszczaniem
ani wysiłek
imponował
jakkolwiek by nie był męczący
ale jak wspinacz ściankowy
stawiał czoła
pochylej powierzchni
tylko jednym drewnianym uchwytem
między nim a szkłem

Ta myśl paraliżowała
jak przy najmniejszym wstrząsie
tysiąckrotny sąd skorupkowy
wdzierał się w głąb
a on jak cliffhanger bezmyślnie
dalej spokojnie przesuwiał stok

Z daleka
trzymał się przygwożdżony do klapy
w środku
między Jezusem tańczącym breakdance
a zgniecionym komarem
ale wciąż przy życiu

Ostatnie co zobaczyłem
to odłamek szkła
który zniknął we mgle
ale jeszcze długo się tłukł
bo ciężko i boleśnie
ściskał serce
i jak laska niewidomego
zdawał się zagubiony
w skąpych świetle.

MUSJE

Tevergeefs salvoet een klap !
Ik schreeuw, hij geeuwt.
Te laat !
De kop van de mus verdwijnt
in de kat.

HAZEN

Wat ik van hazen weet
is dat ze
mooier dan een 747
de startbaan op
vliegen.

WIJ TREINEN

Wij treinen trekken k
ruisen over lijnen
lijn voelbaar
achter onder ons
voelbaar
van begin
tot eindpunt

MY

LIEFDESHART

Een liefdeshart
staat vaker op een boom
dan op een steen
en er wordt nooit gehakt
eerder zacht
en meegaand in gekrast

KAUWGOMMETJE

Berkenbomen maskeren meesters
wouden aan bassen
magische vogels

Ze bezingen elkanders takken
opzoek naar soortgenoten

Een stadsvogel vraagt de weg

Ach en kijk
daar een zeldzame steen

Ja zeldzaam voor het duingebied
'n kauwgommetje

WRÓBELEK

Huknął klaps – na próżno!
Ja krzyczę, on ziewa.
Za późno!
Głowa wróbla znika
w kocie.

ZAJĄCE

To co wiem o zającach
to to, że
ładniej niż 747
odlatują
z pasa startowego.

POCIĄGI

My pociągi wędrujemy
szumimy na szlakach
szlak wyczuwalny
z tyłu między nami
wyczuwalny
od początku
do stacji końcowej

SERCE MIŁOŚCI

Serce miłości
jest częściej na drzewie
niż na kamieniu
i nigdy nie jest wyciosane
raczej delikatnie
i uległe wycięte

GUMA DO ŻUCIA

Brzozy maskują mistrzów
lasy przy basach
magiczne ptaki

ośpiewują sobie nawzajem gałęzie
w poszukiwaniu sobie podobnych

Miejski ptak pyta o drogę

Ach i popatrz
tam rzadki kamień

tak rzadki dla wydm
guma do żucia

WIBAUTOTISME

Bouw nog es
ja ga eens
wat te leven
halen en een
supermarkt
slagboodschap
slaan

Even
van Waterloo
tot Weesper
ondergronds
onder Wibaut
gaan

Zolen
van beton
ik sjees langs
de videospion
rrroltrap op
elektronies
deuren door
'zeg's u niet
dringen'

Te laat - opzij -
'n kantoor!
Klaar met 'n
walkietalkie
die klik'kt

Zegel? Wat?
Wacht wat
op een kassabon

niet is
uitgedacht

Denkmal Huuh
heel 't geest
vertrappende
werk op en in
uit en toch

modern zo een
revolutionaire
zerk die kijkt
op mij en m'n
huis neer
op een bumper
na aan het
Wibautotisme
ontkomen
een zebra
had haast
mijn boodschap
genomen

En stel raakte
zo me laatste
zin kant noch
wal

Bedenk
leven op een brug
is autodamp
en gif
'n boodschap
schipperend
op ozon
en dat is al

WIBAUTOTYZMY

Buduj jeszcze
idźże
trochę pożyć
zaliczyć
supermarketową
mega
wyprzedaż

Tak sobie
z Waterloo
do Weesper
podziemiem
pod Wibautem
iść

Podeszwy
z betonu
śmigam obok
wideoszpiega
rrruchomymi schodami
do góry przez
elektroniczne drzwi
'niech się pan nie
przepycha'

Za późno – z drogi –
biuro!

Gotowe z
walkie-talkie
które trzeszczy

Punkty? Co?
No czego to
na paragonie

nie
wymyślą

Pomnik Huuh
całego ducha
poniewiera
pracuj w górę do
z i wciąż

nowoczesny taki
rewolucyjny
nagrobek patrzy
na mnie i mój
dom z góry
o mały
zderzak
umknąć
Wibautotyzmowi
zebra
w biegu
prawie zabrała mi
zakupy

I założmy
że moje ostatnie
zdanie to
bezsens

Zastanów się
życie na moście
to spaliny
i trucizna
wiadomość
szybująca
w ozonie
i to wszystko

MEDINA BLUES

Mij is een beeld in het hoofd gegrift
wat me brandmerkt met een zekere pijn
Niemand ziet het moeizame vormen,
niemand ziet het omgaan in onwetendheid.
Haar weigering het hart te laten spreken,
doet mij bij elke stap vervreemden.
Mijn ogen leven op onder een zachte hand
zintuiglijk, zoals bloesem bloedt
en zo geoeffend in het ontkennen van vlees
dat een distel op een pestgraf in vervulling raakt.
Volstond maar een las in mijn ribbenkast
om deze vreeswekkende epidemie te nekken.
Ik zou hier ongemerkt kunnen sterven, groots
een orgiastische wurggreep voorstellen
als populaire dichtersvisie op liefde en dood!
Bedrog zou het onbekende van pas komen,
maar er is de zonnevlecht, een heet hangijzer
die wij als dit kon, zouden opheffen
om terug in de baarmoeder te kruipen.
Wie wil op een zandloper wachten,
wie als zwerfvuil door het leven gaan?
Stellig spiegel ik spectrale slagzinnen,
facetten in een luchter van kristal,
die niet van buiten maar van binnen uit brandt,
meer op waanzin dan op magie terugvalt.
Verdriet put uit een spilziek gat,
en ik daal met het cynisme van de straat
langs wondcraquelé van een halsvat
zoals wind woestijn de stad in draagt.
Ik breek voor sporen verwissen
tot scherven van blauw faience,
drink van het licht dat de leegte vult.
Verloren weet ik, er is geen weg terug.

MEDINA BLUES

W моей глові єст вырыты образ
то мне пїєтнує певным бѳлем
Нїкт не вїдзі моэолнаго кшталтаваня сїє
нїкт не вїдзі клученя в невїєдзі.
Jej niezgoda by przemówilo serce
sprawia że oddalam się z każdym krokiem.
Moje oczy rozblyskują pod delikatną ręką
zmysłowo, tak jak krwawi kwiecie
i tak wyszkolone w odmawianiu mięsa
że oset dojrzewa na grobie zarazy.
Gdybyż tak starczył jeden szew w moich piersiach
by zdusić tę przerażającą epidemię.
Mógłbym tu umrzeć niezauważony,
wspaniale przedstawić orgiastyczny chwyt za gardło
jako popularną wizję poetów na miłość i śmierć!
Oszustwo mogłoby przydać się nieznanemu,
ale tam jest splot słoneczny, drażliwa sprawa
którą powinniśmy, gdyby to było możliwe,
rozwiązać
żeby wpelznąć z powrotem do macicy.
Kto chce czekać na klepsydrę,
kto iść przez życie jak fruujący śmieć?
Z pewnością odzwierciedlam spektralne slogany,
szkiełka w kryształowym żyrandolu,
który nie pali się z zewnątrz tylko od wewnątrz,
ucieka się bardziej do szaleństwa niż do magii.
Smutek czerpie z rozrzutnej dziury,
a ja dewaluuję się cynizmem z ulicy
wzdłuż pękniętej tętnicy szyjnej
tak jak wiatr niesie do miasta pustynię.
Rozbijam się zanim zatrą się ślady
na skorupy błękitnego fajansu,
piję ze światła co wypełnia pustkę.
Zagubiony wiem, nie ma powrotu.



ANNEMIEKE GERRIST

Annemieke Gerrist (1980) ukończyła Gerrit Rietveld Academie, jest poetką i zajmuje się sztukami plastycznymi. Debiutowała w 2008 tomikiem poezji *Waar is een huis* [Gdzie jest dom]. Jej pozornie proste wiersze są w rzeczywistości bardzo kompleksowe. Tematy wierszy wybiera ona z codzienności, składa je z fragmentów języka, które zwykle nie tworzą logicznych związków. Jej wiersze odchodzą w swobodny sposób od logicznych i lirycznych konwencji. Przewodnym motywem poezji Annemieke Gerrist jest uczucie wyobcowania.

Zijn haar is geknipt, hij zit op zijn plek
Hij weet hoe moeilijk het is om te roken
en een handeling te volbrengen met een sigaret tussen de lippen
terwijl geconcentreerde rook in zijn neus prikt

Achter hem draagt een man
zijn leeggegeten bord voor zijn borst
naar de keuken van het restaurant
Buiten kruisen fietsers en voetgangers elkaar

Zelf zou hij niet durven zeggen dat hij de belangrijkste man in
zijn leven is
Hij zocht naar eten en is tot hier gekomen
Waar zou je hem willen hebben?

Hij graaft in zijn maaltijd
Als hij zijn huis gevonden heeft herkent hij het niet

Een man staat in een huis en als er muziek wordt opgezet
komt er een vrouw binnen

Zijn jas hangt over een lege stoel, hij is ermee naar haar gelopen
kleedt zich uit en gaat zitten

Hij draait zijn hoofd om
Een voor een betreden vrouwen een weiland

Hij wendt zijn hoofd af
Een voor een vallen ze uit beeld

Het is mooi als het weiland vol is
Wat is het licht als er niemand is

Ik weet niet of een huis een weiland is waarin een paard past
of het is een feest en ik ken niemand
en dat hoeft ook niet, je praat met iedereen

En als de buurt is verdwenen blijft er een deur openstaan
Er is niemand die zegt dat een huis ver weg is
Het hek breekt daar waar het paard doorheen komt

Soms jaagt zijn been een vlieg weg of stampt de modder eraf
en valt er zand van mijn broek

Jego wlosy są przystryżone, siedzi na swoim miejscu
Wie jak trudno jest palić
i wykonać jakiś ruch z papierosem w ustach
podczas gdy skondensowany dym drażni mu nos

Za nim jakiś mężczyzna
niesie przed sobą pusty talerz
do kuchni restauracyjnej
Na zewnątrz krzyżują się drogi rowerzystów i przechodniów

Nie odważyłby się sam powiedzieć że jest najważniejszym
mężczyzną w swoim życiu
Szukał jedzenia i przyszedł aż tutaj
Gdzie byś chciał go mieć?

Grzebie w swoim posiłku
Gdy znajduje swój dom nie rozpoznaje go

Mężczyzna stoi w domu i gdy włącza się muzyka
do środka wchodzi kobieta

Jego kurtka wisi na pustym krześle, przyszedł z tym do niej
rozbiera się i siada

On przekręca głowę
Jedna po drugiej kobiety wchodzą na ławkę

On odwraca głowę
Jedna po drugiej wypadają z obrazka

Pięknie jest gdy łąka jest pełna
Czym jest światło gdy nikogo nie ma

Nie wiem czy dom jest łąką do której pasuje koń
lub czy to jest święto i nikogo nie znam
i nie potrzebuję znać, rozmawiasz z każdym

I gdy otoczenie znika pozostają otwarte drzwi
Nie ma nikogo kto mówi że dom jest daleko stąd
Ogrodzenie łamie się tam gdzie przychodzi koń

Czasami jego noga odpędza muchę lub strzepuje błoto
i wypada piasek z moich spodni

Twee plattegronden van een stad over elkaar schuiven

Waar straten liggen staan gebouwen, over groene parken liggen grachten

Een stad past in de lijnen van je hand
en je hand past makkelijk in een broekzak

Wat valt er te zien in een stad waar je niet doorheen kunt lopen?
Mensen die vragen of je deze stad kent

Wat moet ik zeggen, dat ik een vrouw ben die ik met een stad verwar?

Vergeef me ook mijn stad in mijn broekzak
die ik zelf niet kan zien als ik in de stad loop

Een stad is mooi in het donker met lichtjes
of een lichte stad is mooi met een donkere lucht

Ik weet niet of dat betekent dat de stad en het weer niet waar zijn,
of dat ze niet bestonden,
of dat er niets te zien was van de stad die ik ergens zag liggen

Dwa plany miasta nasunąć na siebie

Tam gdzie leżą ulice stoją budynki, nad zielonymi parkami położone są kanały

Miasto pasuje do linii na twojej ręce
a ręka dobrze pasuje do kieszeni w spodniach

Co jest do zobaczenia w mieście przez które nie możesz pójść?
Ludzie pytający czy znasz to miasto

I co mam powiedzieć, że jestem kobietą którą myślę z miastem?

Wybacz mi też moje miasto w kieszeni spodni
którego sama nie mogę zobaczyć gdy idę przez miasto

Miasto jest piękne w ciemności ze światelkami
albo jasne miasto jest piękne z ciemnym powietrzem

Nie wiem czy to znaczy że miasto i pogoda są nieprawdziwe,
lub że nie istniały,
lub że nic nie było do zobaczenia w mieście które widziałam jak gdzieś leży

Een man wijst secuur afstanden aan
Op de mouw van zijn trui zit boter van vanmiddag

Hij houdt een sinaasappel tussen de zon en de maan
Een vlek trekt over de maan, dat is de aarde

Een horizon
in een cirkel om de voeten dragen

Je afvragen waar de aarde draait, hoe groot deze dan is

Mężczyzna bezpiecznie pokazuje odległości
Na rękawie swetra ma masło z popołudnia

Trzyma pomarańczę pomiędzy słońcem a księżycem
Plama powoli zasłania księżyc, to jest ziemia

Horyzont
nosić wokół stóp
Zastanawiać się gdzie kręci się ziemia, jak też ona jest wielka

TŁUMACZENIA

Beata Piotrowicz
Barbara Kalla
Michał Walczyński, Rafał Farbisz
i

Mowaffk Al Sawad:

Karolina Binek
Szymon Piaskowski
Agnieszka Baucz
Elżbieta Jędrzejczyk
Marta Gruszczyk
Anna Stolarczyk
Marta Majnusz
Magdalena Buszta
Rosalinde Aendekerk

Rodaan Al Galidi:

Tomasz Łesak
Jerzy Ślusarski
Szymon Piaskowski
Paula Chrobrowska
Martyna Sobala
Joanna Stanisławska
Stanisław Jemański
Ola Kulynycz
Natalia Janiczek
Elżbieta Witkowska
Elisabeth van Dijk
Katarzyna Dziura
Aleksandra Koralewicz-Padula
Agnieszka Marynowska
Monika Żylska
Izabela Wasilewska
Ewa Kruk

Konrad Trzeciński
Agata Trzeciak
Justyna Przybyła
Hanna Nowak
Marta Iwańska
Rosalinde Aendekerk

Tsead Bruinja:

Ewa Abramczuk
Anna Kaźmierczak
Hanna Sobolewska
Hanna Nowak
Justyna Pietrus
Paulina Dymalska
Sylvia Motylińska
Michał Pieczarka
Rosalinde Aendekerk

Kristian Kanstadt:

Natalia Brożyna
Agata Stiasny
Aleksandra Góral
Joanna Kocoń
Agnieszka Patała
Anna Piętka
Rosalinde Aendekerk

Annemieke Gerrist:

Rafał Farbisz
Barbara Kalla

Festiwal Rozdroża organizuje Fundacja NEMO z Kopańca-Międzylesia (Stara Kamienica) we współpracy z Miastem Jelenia Góra, Gminą Stara Kamienica, Kolegium Karkonoskim w Jeleniej Górze, Katedrą Filologii Niderlandzkiej Uniwersytetu Wrocławskiego, Jeleniogórskim Centrum Kultury, Książnicą Karkonoską oraz Fundacją Anny Frank z Amsterdamu. Festiwal odbywa się przy wsparciu Ambasady Królestwa Niderlandów i Fundacji Literatury Holenderskiej.

Miasta Jelenia Góra



Katedra Filologii
Niderlandzkiej



Dutch Foundation
for Literature



